

O Profesorze Sławomirze Nowaku

Krzysztof Barański

Profesor Sławomir Nowak urodził się 7 sierpnia 1946 w Sosnowcu, a zmarł 17 marca 2023 w Betlejem w Palestynie. W latach 1964–1969 odbył studia matematyczne na Wydziale Matematyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Pracę magisterską *O kształcie krzywych lokalnie spójnych* przygotował pod kierunkiem profesora Karola Borsuka. Swoją karierę akademicką związał z Uniwersytetem Warszawskim, gdzie zdobywał kolejne awanse akademickie. Stopień doktora uzyskał w 1973 roku na podstawie pracy *O pewnych własnościach wymiaru podstawowego kompaktów* (*On some properties of the fundamental dimension of compacts*), napisanej również pod kierunkiem Karola Borsuka. Habilitował się w 1978 roku (tytuł rozprawy habilitacyjnej to *Algebraic theory of the fundamental dimension*). Został profesorem nadzwyczajnym w Zakładzie Geometrii i Topologii w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego. W 2007 roku otrzymał tytuł naukowy profesora nauk matematycznych.

Specjalizował się w topologii algebraicznej, głównym przedmiotem jego badań była teoria kształtu, która jest specjalnym uogólnieniem klasycznej teorii homotopii. Był autorem około 30 prac naukowych z tej dziedziny. Publikował w takich czasopismach jak *Fundamenta Mathematicae*, *Transactions of the American Mathematical Society* oraz *Topology and Its Applications*. Był zapraszany do wygłaszania odczytów na międzynarodowych konferencjach naukowych, odbył kilkanaście wizyt na zagranicznych uniwersytetach. Był członkiem komitetów organizacyjnych kilku ważnych konferencji topologicznych.

Przez ponad pięćdziesiąt lat, aż do tego roku akademickiego, prowadził liczne zajęcia na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego – wykłady kursowe, fakultatywne, monograficzne i seminaria, poświęcone różnym działom topologii, nauczając kolejne pokolenia studentów. Wykładał też na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych. Wychował kilkudziesięciu licencjantów i magistrów oraz czworo doktorantów.

Pełnił wiele ważnych funkcji na Uniwersytecie Warszawskim. Przez wiele lat był kierownikiem Zakładu Geometrii i Topologii, w latach 1980–1984, czyli w latach Solidarności i stanu wojennego, był zastępcą dyrektora Instytutu Matematyki, a potem w latach 1984–1991 dyrektorem Instytutu Matematyki. W latach 1999–2005 był prezesem Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego,

Za swoją działalność był wielokrotnie nagradzany. Otrzymał Nagrodę Wydziału III PAN im. Wacława Sierpińskiego, Nagrodę Sekretarza Naukowego PAN, Nagrodę Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego i wiele Nagród Rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Wszyscy, którzy się z nim zetknęli, podkreślają jego rzetelność, uczciwość, skromność, a także ciepło, pogodę i niezwykłą życzliwość w stosunku do współpracowników i studentów. Ja również wielokrotnie doświadczyłem tej pogody i życzliwości, począwszy od czasów, gdy trzydzieści lat temu jako student uczęszczałem na jego wykłady z topologii algebraicznej, a później wraz z kolegami zdawałem u niego ustny egzamin z topologii algebraicznej na IX piętrze Pałacu Kultury, gdzie mieścił się wtedy Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki. Pamiętam, że na każdą osobę zarezerwowane były dwie godziny czasu, a egzamin odbywał się w jego gabinecie dyrektora Instytutu, co powodowało nasze duże onieśmienie, które zresztą szybko minęło dzięki Jego bezpośredniości i poczuciu humoru. Później przez wiele lat spotykałem się z nim przy okazji różnych spraw akademickich, albo po prostu mijając Go na korytarzach Wydziału, ostatni raz jeszcze w tym roku. W mojej pamięci pozostanie jego charakterystyczna sylwetka i uśmiech, którym zawsze obdarzał spotkanych kolegów.

Niech spoczywa w pokoju – Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie.

Byłem zastępcą dyrektora Sławomira Nowaka przez dwie kolejne kadencje. Sławek był człowiekiem konsekwentnym, realizował swe zamiary do skutku. Mnie namawiał do pełnienia funkcji przez ponad miesiąc aż w końcu zgodziłem się.

Działał tak, jak powinien działać dyrektor instytutu (i cała dyrekcja): nie było go za bardzo widać, załatwiał różne sprawy bez hałasu, ale skutecznie. Oczywiście czasem były jakieś rozbieżności między nim a wyższymi władzami. Na wstępie zaproponował, by tych studentów, o których było wiadomo od razu, np. po 2 latach studiów, że uczyć w szkole raczej nie będą, zwolnić z zajęć przygotowujących do pracy w liceach lub podstawówkach (pedagogika, psychologia itp.). Było to sprzeczne z jakimś przepisem ministerialnym wtedy obowiązującym, a rozwiązanie Sławka polegało na tym, że tych kilkunastu studentów miało mieć indywidualne programy studiów zatwierdzone przez Radę Wydziału – wtedy można było wybrać przedmioty dowolnie. O ile wiem, byliśmy jedynym wydziałem, który nie podporządkował się w pełni ministerstwu.

Kiedys zadzwonił wieczorem z prośbą o opinię na temat jakichś zastrzeżeń jednego z prorektorów do porozumienia z hiszpańskim uniwersytetem, w wyniku którego mieliśmy uzyskać dostęp do poczty elektronicznej. Sprawę załatwiał dr Andrzej Jankowski, a prorektorowi wydawało się, że umowa czymś UW grozi. Dostęp do poczty Instytut Matematyki wówczas uzyskał (nie pamiętam, w którym roku się to działo).

Czasem Sławek coś proponował, trochę na wesoło, np. aby wystąpić o odznaczenie państwowe dla Janusza Onyszkiewicza, który spełniał warunki formalne, ale było jasne, że skończy się to niczym, bo wtedy J.O. nie był ulubieńcem władzy.

Kiedys zatrudnialiśmy jednego z kolegów, którego władza polubiła tak bardzo, że zapewniła mu „mieszkanie” na czas dłuższy przy ulicy Rakowieckiej... Nie było z tym żadnego problemu. Sprawa była załatwiana stopniowo. Najpierw godziny zleczone, a potem etat. Nie było żadnych demonstracji, petycji, ale wspomniany kolega pracuje do dziś.

Sławek umiał współpracować z ludźmi, co każdy, kto Go znał, widział wyraźnie. W spisie Jego prac naukowych zdecydowana większość to prace napisane wspólnie z kimś, a tych współautorów jest wielu. To ważna umiejętność i niebyt wiele osób potrafi tak pracować.

Można przeczytać, co napisali o nim studenci, których uczył: *„Przemity człowiek, chyba najbardziej „ludzki” wykładowca z jakim do tej pory miałem kontakt. Wykład prowadzi w spokojnym tempie (chyba nigdy się nie „zgubiłem”) zrozumiale i przystępnie dla każdego - np. paraboloidę hiperboliczną obrazował za pomocą dworca Warszawa Ochota ;) Topologię i GAL z p. Nowakiem wspominam bardzo miło.*

Popieram, świetny wykładowca. Bardzo miły, można się z nim dogadać, raczej nie należy się go obawiać.

Do rany przyłóż, po prostu złoty człowiek. Polecam — egzaminy robi nie za trudne, a jak coś trzeba załatwić, na pewno się zgodzi.”

Zawsze w Jego postępowaniu istotne było rozsądne załatwienie sprawy, niekoniecznie zgodnie z poglądami dziekana, rektora czy ministra.

Rozmawiałem z Nim na krótko przed ostatnią wycieczką, z której już nie dane było Mu powrócić. Będzie mi Go bardzo brakować. Jestem przekonany, że wielu koleżankom i kolegom również.